

Do
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Warszawie
za pośrednictwem
Urzędu Patentowego
Rzeczypospolitej Polskiej

Skarżąca:
(...)
repr. przez
rz. pat. i adw. Pawła Wrześniewskiego
(...)
tel. 792 766 857
p.wrzesniewski@pwrz.pl

Organ,
którego działalności dotyczy skarga:
Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej

sygn.: (...)

SKARGA

W imieniu (...) zaskarżam w całości decyzję z 11 marca 2017 r. Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej. Wnoszę o uchylenie tej decyzji w całości, jak i o uchylenie w całości poprzedzającej ją decyzji z 22 września 2016 r.

Zaskarżonej decyzji zarzucam mające istotny wpływ na wynik sprawy naruszenie:

- art. 7, art. 77 § 1 i art. 107 § 3 Kodeksu postępowania administracyjnego – przez ich niezastosowanie polegające na wyciągnięciu dowolnych, nie znajdujących oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym wniosków co do podobieństwa znaków towarowych i ryzyka wprowadzenia odbiorców w błąd, a także braku wskazania, na jakich dowodach te wnioski zostały oparte,
- art. 6 K.p.a. w zw. z art. 8 K.p.a. i art. 32 ust. 1 Konstytucji – przez „przyjęcie prymatu zasady praworządności nad zasadą równości i pogłębiania zaufania obywateli”,
- art. 132 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej – przez jego błędne zastosowanie w sytuacji, gdy nie zachodzi kolizja między znakiem zarejestrowanym i zgłoszonym do rejestracji.

Ponadto wnoszę o przyznanie skarżącej należnych kosztów od Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzasadnienie

Zdaniem skarżącej wnioski wyciągnięte w sprawie niniejszej przez Urząd Patentowy RP z poczynionych przezeń ustaleń faktycznych mają charakter dowolny. Wydaje się, że mimo starannego i interesującego uzasadnienia zaskarżonej decyzji, wyimki z orzecznictwa dobrano nietrafnie, a umotywowania podstaw obawy Urzędu co do ryzyka wprowadzenia w błąd odbiorców usług opatrywanych znakami X i Y zabrakło.

Po pierwsze, niesłusznie Urząd Patentowy dopatrywał się podobieństwa między obu znakami. Konsekwentne poprowadzenie argumentacji przytoczonej w uzasadnieniu decyzji oznaczałoby, że *de facto* zarejestrowanie znaku składającego się z jednego słowa wykluczałoby kolejne rejestracje znaków je zawierających – z uwagi na ich rzekome podobieństwo. Urząd nie uzasadnił w sposób przekonujący, dlaczego akurat wyraz „x” miałby być na tyle wyróżniającym się elementem znaku towarowego, że przyćmiłby wszystkie pozostałe. Z tych m.in. powodów skarżąca w całej rozciągłości podtrzymuje zarzuty dotyczące argumentacji Urzędu co do podobieństwa znaków, a zawarte w uzasadnieniu wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy. Nie będą tu one przytaczane ponownie.

Po drugie – i ten wątek zostanie w dalszych wywodach nieco szerzej rozwinięty – brak jest podstaw do przyjęcia, iż zachodzi ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd. Nie ulega wątpliwości, że nie każde podobieństwo pomiędzy znakami powoduje niedopuszczalność rejestracji znaku towarowego, albowiem znaki muszą być podobne w stopniu mogącym wprowadzać w błąd odbiorców co do pochodzenia towarów (tak np. w wyroku WSA w Warszawie z 27 stycznia 2009 r., sygn. VI SA/Wa 1913/08). Tymczasem zdaniem skarżącej w tym właśnie aspekcie decyzja jest słabo umotywowana. Zupełnie nieuzasadniony jest pogląd, że w przypadku, o którym tu mowa, konsumenci *mając styczność z porównywanymi oznaczeniami mogą uznać, że to drugie jest kolejną wersją wcześniejszego*. Przeczy temu praktyka rynkowa, gdzie „x” czy „y” w nazwach placówek jest bardzo wiele i nic nie wskazuje na to, aby myliły się one konsumentom. Zresztą sam Urząd chyba to w pewnym momencie przyznaje, skoro w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji – cytując użyte tam sformułowanie – wspomina o *wysokim poziomie poziomu odróżnialności* obu znaków. Nie można abstrahować od faktu, iż mimo objęcia prawem ochronnym obszaru całego kraju, usługa taka świadczona jest na ogół lokalnie. W ten sam sposób działają odbiorcy, szukając jej przecież jak najbliżej miejsca zamieszkania, a nie na drugim końcu Polski. Zmniejsza to, jeśli nie w ogóle eliminuje ryzyko pomyłki. Nade wszystko zaś – w postępowaniu przed Urzędem Patentowym nie zgromadzono dowodów, które wskazywałyby na istnienie takiego niebezpieczeństwa.

Wydaje się, że u podstaw nieprawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej legło błędne założenie, iż rodzic, szukając usługi (...), *bazuje raczej na niewyraźnym obrazie znaków towarowych w pamięci i rzadko ma możliwość bezpośredniego porównania podobnych oznaczeń*. To ogólne, przewijające się w literaturze przedmiotu i orzecznictwie stwierdzenie o tyle nie pasuje do niniejszej sprawy, że akurat nabywcy usług (...) mają możliwość bezpośredniego porównywania oznaczeń i często je porównują. Wynika to ze specyfiki tego rynku i wyjątkowej troskliwości (...). Już pobieżne przejrzanie ogólnodostępnych i łatwo przeszukiwalnych zasobów internetowych pozwala trafić na niezliczone fora internetowe, gdzie użytkownicy wymieniają się uwagami o (...), polecają sobie jedne bądź odradzają inne itd. Trudno o konsumenta bardziej uważnego. W świetle tego jako dowolne jawi się stwierdzenie, iż osoby te są *grupą mniej uważną, podchodzącą do zakupów z obniżonym poziomem uwagi*. Skąd taki wniosek? Dzięki jakim dowodom to wiadomo? Za okoliczność notoryjną można uznać to, że – powtórzmy – jest wręcz odwrotnie, że chodzi o grupę wyjątkowo uważną, podchodzącą do nabycia usługi ze szczególnym namysłem i ostrożnością. Poza tym w orzecznictwie polskim i europejskim przeciętny odbiorca uważany jest na ogół za

osobę dobrze poinformowaną, uważną i racjonalną. Godzi się przy tym podnieść, iż Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie za konsumenta uważnego wielokrotnie uznawał nabywcę dóbr o wiele mniej kosztownych i bardziej masowych, niż usługi (...) (kosmetyki – wyrok WSA w Warszawie z 5 czerwca 2012 r., sygn. VI SA/Wa 492/12, alkohole – wyrok WSA w Warszawie z 3 kwietnia 2012 r., sygn. VI SA/Wa 2243/11, napoje energetyczne – wyrok WSA w Warszawie z 30 stycznia 2012 r., sygn. VI SA/Wa 1997/11 i in.). Ponadto podkreślić należy, że z uzasadnienia zaskarżonej decyzji nie wynika, na jakich dowodach swe stanowisko w tej mierze oparł Urząd. Nie zasięgnięto opinii biegłego, nie poparto zajętego stanowiska wynikami badań fokusowych itd. A przecież zgodnie z orzecnictwem sądów administracyjnych Urząd, oceniając ryzyko wprowadzenia nabywców w błąd, zobowiązany jest do ustalenia warunków, w jakich konkretne produkty są oferowane i nabywane (np. wyrok NSA z 6 października 2012 r., sygn. II GSK 1379/11 czy świeży wyrok WSA w Warszawie z 5 marca 2013 r., sygn. VI SA/Wa 2271/12).

Zgodzić się trzeba z Urzędem, kiedy stwierdza, że *prawdopodobieństwo wprowadzenia odbiorców w błąd należy oceniać całościowo, na podstawie postrzegania przedmiotowych towarów/usług, przez właściwy krąg odbiorców, uwzględniając wszystkie istotne okoliczności danego przypadku*. Niestety w przedmiotowej sprawie Urząd oceny takiej nie dokonał. Nie odpowiada jej kryteriom stwierdzenie, że *potencjalny odbiorca na ogół nie ma możliwości porównania znaków w tym samym czasie*. „Na ogół” być może tak, choć doświadczenie podpowiada, iż coraz częściej jest zupełnie inaczej, a w dobie smartfonów przeciętny konsument jest już w stanie bez najmniejszego problemu porównywać oferty stojąc przed sklepową półką, a co dopiero podejmując decyzję o wyborze (...). Jednak gdyby nawet nad poglądem tym przejść do porządku, godzi się zauważyć, że to, iż coś ma miejsce „na ogół”, nie zwalnia Urzędu z obowiązku zbadania, czy w sprawie niniejszej nie zachodzi właśnie wyjątek od owej reguły – i ewentualnego wyjaśnienia stronie, dlaczego nie zachodzi.

Trudno polemizować ze stanowiskiem, iż *niedopuszczalne jest udzielenie prawa ochronnego na znak towarowy, jeśli skutkiem tego powstałoby prawo, którego zakres pokrywałby się choćby w części z zakresem prawa z wcześniejszym pierwszeństwem*. Jeśli miałyby to potwierdzać, że w znakach towarowych obejmujących choćby w części identyczne produkty nie mogą powtarzać się te same słowa, to stanowiska takiego nie sposób zaakceptować. Prawa wyłączne nie mogą pokrywać się wtedy tylko, gdy wypełnia którąś z dyspozycji art. 132 P.w.p. – a tego właśnie nie udało się jak na razie wykazać.

Wreszcie ostatni zarzut – pomocniczy, co nie znaczy, że mniej istotny. Z końcowej części uzasadnienia zaskarżonej decyzji zdaje się wynikać, że zdaniem Urzędu nie jest on w żaden sposób związany swą własną wcześniejszą praktyką w zakresie udzielania praw ochronnych na znaki towarowe obejmujące słowa i grupy produktów zbliżone do tych, o które chodzi w przedmiotowym postępowaniu. Zdaniem skarżącej Urząd w sposób dowolny *przyjął prymat zasady praworządności nad zasadą równości i zasadą pogłębiania zaufania obywateli*. Ani w K.p.a., ani w żadnym innym akcie normatywnym nie ma przepisu, który pozwalałby organowi administracji *przyjmować prymat* jednej z zasad rządzących postępowaniem nad inną. Ustawodawca wymaga stosowania ich wszystkich bez wyjątku. Stwierdzenia takiego nie ma zwłaszcza w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 7 grudnia 2006 r. (sygn. VI SA/Wa 1783/06).

Paweł Wrześniewski

Załączniki:

- odpis skargi
- pełnomocnictwo wraz z dowodem uiszczenia opłaty skarbowej
- dowód uiszczenia wpisu od skargi